Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy' z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dzełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 8. Nowe, niedziela 22 lutego 1925 r. Rok II.

Wiece protestacyjne w Polsce.

W Warszawie odbywają się wiece protestacyjne, domagające się zmiany ustawy o przerachowaniu należności przedwojennych, wierzytelności hipotecznych, listów zastawnych miejskich i ziemskich. Ustawę tę o wierzytelnościach prywatno-prawnych opracował profesor Zoll. Po jej uchwaleniu przez Sejm 14 maja r. ub. wszczęła się dyskusja w prasie. Pisały o tem: „Gazeta Sądowa“, „Gazeta Warszawska“, Palestra“, „Hasło“ i in. Obecnie dyskusja toczy się publicznie na wiecach warszawskich, niebawem przeniesie się na prowincję, gdzie ma być 80 wieców protestacyjnych. Na wszystkich wiecach głosi się zasadę, że długi winny być uiszczone w pełnej wartości, że: „oddaj, coś winien“ jest podstawą prawa, porządku społecznego i życia gospodarczego.

Przytoczę tutaj głosy poważnych instytucji, przeciwnych ustawie, bo godzącej w obowiązujące prawo i moralność publiczną. Oto wystąpiły z protestem: Tow. Naukowe, Dobroczynności, Macierz Szkolna, Schronisko dla starców i sierot, domy wychowawcze, instytucje stypendjalne dla niezamożnych akademików. 63 instytucyj dotychczas dało wyraz uczuciu przykremu, ogarniającemu ludzi z powodu krzywdy, jaką im wyrządzi zastosowanie ustawy w życiu. Wszystkie powołują się na zdanie prezesa Sądu Najwyższego, p. St. Strzednickiego, że ustawa z dnia 14 maja 1924 r. jest niezgodna z obowiązującem prawem i moralnością publiczną.

Na konferencji prasowej, zwołanej przez Komitet urządzający wiece protestacyjne, wygłoszono opinję, że ustawa majowa jest sprzeczna z Konstytucją i prawem cywilnem. Niszczy ona w ludziach dążność do oszczędzania. Po co oszczędzać? Czyż z obecnemi oszczędnościami przyszłość nie obejdzie się tak, jak teraźniejszość z oszczędnościami przeszłości (książeczki oszczędnościowe, listy zastawne, hipoteki)? Czy warto dawać legaty na szkoły, instytucje humanitarne, społeczne, naukowe, bibljoteki i t. d., skoro niema pewności, że przyszłość nie obejdzie się z niemi po macoszemu?

Życie w Polsce musi wrócić do normalnych podstaw. Jedna część społeczeństwa nie może się czuć pokrzywdzona, wywłaszczona. Ale „oddaj, coś winien“ — ta zasada musi zapanować w życiu. Dzisiaj trudno zadośćuczynić tej zasadzie, zapłacić należności, długi w pełnej wartości. Odroczmy ich spłatę do chwili pomyślniejszej, ale nie wywłaszczajmy jednych na korzyść drugich, bo w ten sposób podrywa się porządek prawny, dążność do oszczędzania. Przywrócenie zaufania do hipotek i listów zastawnych będzie niemożliwe. Nikt nie będzie oszczędzał.

Azczyż przy takim porządku rzeczy w kraju możliwem będzie wzmożenie kredytu budowlanego? A więc kryzys mieszkaniowy nie będzie zażegnany. Bez wzmożenia budownictwa ochrona lokatorów nas nie uratuje.

Z powodu kilkuletniej wojny, a później z powodu ochrony lokatorów domy w Warszawie nie były odnawiane. Ten dziesięcioletni okres opuszczenia fatalnie się odbija na trwałości budowli i na ich zdrowotności. Zniszczenie tak daleko już częstokroć się posuwa, że walą się domy lub stoją pustkami, jako uznane za niebezpieczne, grożące zawaleniem. Właściciele domów nie mogą ponosić kosztów odnowienia, bo są bardzo duże, większe, niż koszt wystawienia domu przed wojną, również i dlatego, że domy dzisiaj nie przynoszą prawie żadnego dochodu. Jednak radę trzeba znaleźć, umożliwić właścicielom odnowienie domów, licznym zaś rzeszom bezrobotnych dać pracę.

Takie oto sprawy omawiane są na wiecach protestacyjnych. Wiece te żądają zmiany ustawy o spłacie długów przedwojennych, długów markowych i pożyczek państwowych w ten sposób:

Amortyzację i procent od sum hipotecznych, należących do Tow. Kred., należy wpłacać kuponami od listów zastawnych lub w braku kuponów listami. Jeżeli kto chce spłacić sumy jednorazowo przed terminem umorzenia pożyczki, ma spłacić w parytecie złota. Sumy hipoteczne prywatne i zobowiązania handlowe: a) na domach, podlegających ochronie lokatorów, b) wkłady bankowe, c) zobowiązania bankowe — winny podlegać moratorjum do 1 stycznia 1930 r. Po tym terminie winny być spłacone w parytecie złota. W okresie przejściowym procenty od tych sum powinny być płacone wierzycielom w wysokości, jakie liczyły banki państw zaborczych. Sumy hipoteczne ziemskie winny być płacone w parytecie złota bez moratorjum, gdyż zboże i produkty rolne są około trzy razy droższe, niż przed wojną. Też sumy na domach, nie objętych ochroną lokatorów, powinny być płacone w parytecie złota. Wszelkie pożyczki państwowe winny być przerachowane według kursu franka szwajcarskiego w miesiącu ich emisji.

Oto dezyderaty, o których dzisiaj głośno w Polsce.

Lucjan Migasiński.

Drogi oświaty pozaszkolnej dla ludzi dorosłych zagranicą.

Oświata dla dorosłych w pojęciu szerszem' pozaszkolnem, a więc obejmującem szerokie masy samouków z różnych warstw społecznych, jest zjawiskiem występującem na widowni dziejów stosunkowo niedawno.

Wiek XIX dopiero to zjawisko ogląda.

Stosunki polityczne i gospodarcze wywierają na powstanie tego zjawiska swój silny wpływ.

Większe swobody w dziedzinie politycznej i ekonomicznej przyczyniają się do powstania oświaty pozaszkolnej dla dorosłych.

A oto przykłady.

Gdy w końcu XVIII w. Amerykanie odzyskają wolność i zrzucą ze swych bark jarzmo niewoli angielskiej, to, widząc słabe uświadomienie obywatelskie wśród swoich wolnych obywateli, zaczną zakładać bibljoteki i czytelnie, rzucą na ten cel wielkie pieniądze tamtejsze samorządy miejskie i wiejskie i sprawa nowoczesnego bibljotekarstwa stanie w Ameryce szybko na tak wysokim stopniu, że po latach niewielu stosunkowo Ameryka doczeka się chlubnej nazwy „kolebki nowoczesnego ruchu bibljotecznego“, pojawią się tam na uniwersytetach katedry bibljotekarską wiedzę traktujące z wyżyn wiedzy akademickiej, z czasem już w czasach nowszych, bo w latach 80-tych XIX w. pojawiają się tam „bibljoteczki wędrowne“. Te bibljoteczki wędrowne — to pomysł mózgu twórczego uczonego bibljotekarza amerykańskiego, który zauważył zjawisko obumierania ruchu bibljotecznego podczas trwania bibljotek stałych i wynalazł system bardzo praktyczny, bo docierający z książką dobrą, planowo dobraną wszędzie, do najbardziej głuchych zakątków i ożywianie ruchu czytelnianego przez ten świeży pęd do czytelnictwa, który wnoszą samoucy, najbardziej za książką stęsknieni, a takich po głuchych zakątkach wyławiają jedynie bibljoteki wędrowne.

Za Ameryką, wzorując się na niej, spieszą Anglicy, Niemcy, a za nimi podążają i inne kraje.

Szkoły wieczorne, które dzisiaj licznym rzeszom rzemieślniczym dostarczają fachowego przeszkolenia, świadomie piszę przeszkolenia, bo pełne wyszkolenie fachowe może dać jedynie dzienna szkoła rzemieślnicza, otóż te szkoły wieczorne powstają znowu w Anglji wtedy, gdy wielki przemysł tam powstaje (koniec XVIII w.) i zaczyna sprowadzać do nowoutworzonych fabryk ciemnego, z pańszczyźnianych stosunków wyrzuconego wieśniaka z głuchych wiosek.

Ci ludzie z początku bardzo źle obsługują maszyny fabryczne. A te maszyny stają się coraz bardziej skomplikowane i wymagają coraz zrozumniejszej obsługi. Rodzi się więc potrzeba — stworzenie dla nich kursów wieczornych o programie bardzo szczupłym na razie i czysto fachowym, tuty

1)

Urlop Tadzia.

Przeciętny warszawiak, łasy na wszelki letni wypoczynek, nielada kłopot miał z chwilą wybuchu wojny europejskiej. Mniejsza już o to, że wszelkie dawne Ostendy i Nizzy przeniosły się w sferę bardzo zamierzchłych mytów, mniejsza o swojskie Nałęczowy i Góry Czarnieckie, skoro nawet najzwyklejszy Konstancin stał się iście antypodom pokrewny. A zresztą, dogódź tu człecze żonie, przyjaciółce, ciotce lub innej odmianie płci słabszej, która w roku 1914-tym z biżuterjami jeno i co drobniejszą latorośłą na gwałt zmykała do Warszawy, w 1915-ym wybierała się z podziwu godną solidarnością tylko i wyłącznie na prawy brzeg Wisły, a 1916-ym opowiedziała się kategorycznie za lewym.

Wszystkiemu winna podobno obudzona przez wojnę powrotna fala małżeńskiej, lub mniej małżeńskiej miłości, która wyćwiczyła drugą połowę rodzaju ludzkiego w wielce przebiegłej i najskuteczniejszej taktyce trzymania się w bezpiecznem pobliżu obrończych ramion „męża i pana“.

Wszelkie te grozy wojenne w przedziwny sposób nie trafiały do przekonania mego serdecznego przyjaciela, Tadzia Malskiego, który, ku zrozumiałemu oburzeniu umysłów statecznych, ustawicznie się dokądś wybierał. Latem w roku 15-ym zamieszkał najbezczelniej w Skolimowie, niecnie utrzymując, że go tam żadne trująco-duszące odory gazów niemieckich nie dochodzą, choć odczuwały je wówczas wszystkie warszawianki, a w zaraniu wojny odbył zupełnie autentyczną podróż w urocze, a zrewoltowane strony kieleckie.

Co prawda, przyznać trzeba, że wojna światowa przez długi czas nie mieściła się jakoś w głowach pewnej kategorji lekkoduchów. To też i mój Tadzio wzruszał tylko niecierpliwie ramionami i nie posiadał zdolności, byle tylko napsuć krwi personom przezornym i mocno zafrasowanym. A na pomysłach i humorze nie zbywało mu nigdy. Jeszcze z ławy szkolnej pamiętam Tadzia żywo, jak największego „kawalarza“, nie tracącego nigdy kontenansu.

Łobuzem nie był. Psoty jego były zawsze tak dalece dowcipne i pomysłowe, że wybaczano mu wszystko. Przyznam się, że nieraz zazdrościłem Tadziowi tej fantazji. Nie miała ona może w sobie wiele heroicznej odwagi, ale nieraz zastępowała mu ją znakomicie. Tadzio brał życie zawsze z wesołej strony. Z własnego smutku umiał się wymknąć. Niebezpieczeństw nie dostrzegał, a raczej czerpał z nich chętniej humor, niż grozę.

Znając go takim, nie zdziwiłem się w głębi duszy ani na chwilę, gdy w sierpniu 1914 roku Tadzio zjawił się u mnie i oświadczył krótko:

(c. d. n.)

St. Piołun-Noyszewski.

litarnym. Z czasem szkoły te rozwijają się i stają się tak żywotne, że dają początek teatrom amatorskim i klubom oświatowym.

To wszystko, a więc szkoły wieczorne z kółkami, życie towarzyskie i artystyczne krzewiącemi, które potem wyodrębiły się w teatry amatorskie i kluby oświatowe robotnicze, powstaje najpierw w Anglji, z czasem rozchodzi się na cały kontynent i Amerykę.

Dom Ludowy pierwszy, w znaczeniu tem, jakie dzisiaj stawiamy takiej placówce, powstaje też najpierw w Anglji w latach 80-tych XIX w. I rzecz znamienna, najpierw powstaje taka placówka w marzeniu uspołecznionego pisarza Besanta. Jego powieść „O ludziach rozmaitych kategoryj i zajęć", powieść tendencyjna, o podkładzie społecznym, bardzo się podoba, a że w niej w sposób plastyczny opisana jest praca kulturalno-oświatowa i wychowawcza „Domu Ludowego", więc z kół czytelników głośnego pisarza powstaje „Tow. budowy Domu Ludowego" i dzięki wielkiemu poparciu w 5 lat po ukazaniu się tej powieści powstaje w stolicy Anglji — w Londynie „Pałac Ludowy", tchnący wkrótce życiem oświatowem.

Czy była ta placówka, otwarta w r. 1877, już potrzebna?

Sądzić można, że była ona upragnioną przez ludność Londynu, skoro sekretarjat tego „Domu Ludowego" w pierwszym roku jego istnienia wydał półtora miljona legitymacji członkowskich.

Współrzędnie z rozwojem klubów oświatowych i Domów Ludowych też najpierw w Anglji pojawiają się tak zwane „uniwersytety rozszerzone", czyli „uniwersytety ludowe". Hasło: „wiedza dla wszystkich" — najpierw w Anglji rozbrzmiewa, a potem rozchodzi się na cały świat. Najpierwsi wykładowcy, profesorowie rzeczywistych uniwersytetów i profesorowie gimnazjalni, nie potrafią mówić tak jasno i plastycznie, a zarazem zajmująco, jak trzeba mówić dla tych rzesz samouków spracowanych, przychodzących na wykłady. Z czasem jednak wytwarzają się typy odpowiednich mówców — dobrych popularyzatorów.

Współrzędnie powstaje też najpierw w Anglji dobra, uczciwie, sumiennie, a zajmująco opracowana książka naukowa, popularna. Najwięksi uczeni angielscy piszą te książki. One to stają się następnie wzorem dla innych popularyzatorów-cudzoziemców.

Amerykanie w ostatnich czasach wprowadzili uzupełnienie do angielskiego pomysłu „uniwersytetów ludowych", albo, jak oni nazywają, „rozszerzonych" — wytworzyli typ „uniwersytetu" działającego na odległość, bo uczącego swych słuchaczy przez korespondencję.

Oto macie, czytelnicy, w krótkim zarysie opowieść, jakiemi drogami oświata pozaszkolna dla ludzi dorosłych zagranicą kroczy w naszych czasach i jak kolejno zdobywała ona sobie nowe placówki i stwarzała nowe formy dla swej pracy.

Stefanja Bojarska.
Instruktorka oświatowa.

KOMUNIKAT.

Na skutek interwencji Pana Wojewody przyznało Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych na pomoc siewną dla mniejszych rolników Pomorza kredyt na razie w wysokości 200 000 zł., który podzielony został na powiaty dotknięte szczególnie klęską nieurodzaju.

Rozdział kredytu tego podejmą niebawem powiatowe komisje pomocy rolnej, utworzone przy odnośnych starostwach. Kredyt będzie zwrotny jesienią r. b. i oprocentowany po 6 proc. w stosunku rocznym.

KOMUNIKAT.

Towarzystwo popierania ludowego przemysłu artystycznego na Pomorzu.

We wtorek 10 b. m. odbyły się w Województwie obrady, którym przewodniczył p. Wicewojewoda Ewert-Krzemieniewski — a których celem było utworzenie na Pomorzu „Towarzystwa dla popierania przemysłu artystyczno-ludowego".

Po sprawozdaniu ze zjazdu w Warszawie starosty kościerskiego p. Kowalskiego rozwinęła się dyskusję, w której brali udział pp. konserwator Wojew. Poznańskiego Dr. Pajzderski, naczelnik Wydz. Przem. i Handlu Celichowski, znana działaczka na Mazurach red. Sukertowa, ref. kultury i sztuki Czarliński, prof. art. malarz Gros, przemysłowiec i kupiec Buza oraz przedstawiciel przem. koszykarskiego.

Przy Województwie ma powstać Komitet doradczy dla spraw przem. art. lud. na całe Pomorze a na prowincji lokalne oddziały Tow. i spółdzielnie.— Centralą ostatnich jest istniejące już w Kościerzynie „Towarzystwo popierania przemysłu ludowego", którego prezesem jest p. Starosta Kowalski.

Równocześnie powstaje w Toruniu zastępstwo interesów spółdzielni prowincjonalnych pod względem handlowym, a z czasem dążyć się będzie do założenia Bazaru, który na wzór istniejących w Polsce mógłby prowadzić na szerszą skalę pośrednictwo w sprzedaży wyrobów w kraju i zagranicą, dając temsamem gwarancję zbytu, niezbędny warunek normalnego rozwoju produkcji.

Do pchnięcia ludności w kierunku przemysłu domowego, tam gdzie warunki miejscowe to umożliwiają, gdzie n. p. znajdują się surowcej ak len, glina, wiklina i t. d. mogą nader skutecznie przyczynić się sfery duchowieństwa i nauczycielstwa, organizując spółki udziałowe, któreby fundusze tego przemysłu i spółdzielni zasilały.

Ważną rolę mogą odegrać tu również muzea prowincjonalne i krajowe, których zbiory zabytkowe i nowoczesne będą wzorem i zachętą do doskonalenia wyrobów. Muzeum takie istnieje jedno na Kaszubach we Wdzydzach, a drugie powstaje w Kościerzynie.

Przewóz przez Wisłę

odbywa się odtąd z nową łodzią, sprawioną przez miasto Nowe, o czem Szan. Publiczność zawiadamiamy.

Przewoźniki.

Uwiadomienie.

Mistrze stolarscy pp. Jerzy Sieg, ul. Sądowa 4 i Oton Kling, ul. Wiślana 4, urządzają warsztaty mechaniczno stolarskie z zapędem motorowem.

Uzasadnione przeciwy winny być do 1. III. b. r. w tuteiszem biurze Magistratu piśmiennie zgłoszone.

Magistrat

Obwieszczenie.

W czwartek dnia 5 marca 1925 r. o godz. 2 po poł. odbędzie się wydzierżawienie roli dla byłych dzierżawców przy ul. Nowyświat.

Wszystkich byłych dzierżawców uprasza się o punktualne przybycie.

Zbiórka przy Rzezalni.

Nowe, dnia 20 lutego 1925 r.

burmistrz.

Dot. godz. przyjęć u p. Starosty.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż z dniem 16 bm. począwszy interesentów osobiście przyjmować będę wyłącznie w środy i soboty od godziny 10 do 13-tej. Mieszkańców powiatu tutejszego upraszam o zastosowanie się do powyższego oraz interwenjowanie u mnie osobiście tylko w sprawach nadzwyczajnej wagi.

Podległym mi władzom polecam ściśle przestrzeganie powyższego oraz opublikowanie kilkakrotne według zwyczaju na miejscu przyjętego.

Swiecie, dnia 11. 2. 1925 r.

Starosta.

Rozporządzenie policyjne Wojewody Pomorskiego w przedmiocie tępienia berberysu.

Na mocy obwieszczenia o zwalczaniu chorób roślin z dnia 30 sierpnia 1917 (Dz. Ust. Pruskich str. 745) §§ 6, 12 i 15 Ust o admin. policji z dnia 11. 3. 1850 (zbiór ustaw str. 265) i § 136 wzgl 137 ust. o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 (Zbiór Ustaw str. 195) za zgodą Wojewódzkiego Sądu Admin. rozporządzam dla obwodu Województwa Pom. co następuje:

§ 1.

Berberys, rosnący w dzikim stanie na polu, łące przy drodze w ogrodzie i lesie winień być z korzeniami usunięty i spalony.

§ 2

Do wykonania § 1 zobowiązani są właściciele wzgl. dzierżawcy i użytkowcy terenów, na których berberys rośnie.

§ 3.

Wykroczenia przeciwko powyższemu rozporządzeniu podlegają karze w myśl § 34, ustawy o policji polnej i leśnej z dnia 1 kwietnia 1880 (Zbiór Ustaw str. 230) oraz ust z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. Ust. R. P. nr. 92, poz. 721) tudzież rozporządzenia wykonawczego z dn. 21 stycznia 1924 (Dz. Ust. R. P. nr. 9 poz. 89) dot. powołanej ustawy z dnia 11. 8. 23 r.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Toruń, dnia 2. 1. 1925 r.

Za Wojewodę:
(—) Stonawski.

Powyższe podaję do ogólnej wiadomości i przestrzegania. PP. Burmistrze, sołtysi i przeł. obsz. dworsk. ogłoszą powyższe rozporządzenie w swych gminach w sposób tam przyjęty, a miejscowe władze policyjne i organa policji państwowej będą czuwać nad wykonaniem powyższego.

Swiecie, dnia 10. 2. 1925 r.

Starosta.

3. F, 1/25.

Małżonkowie rolnicy Franciszek i Marjanna i Wojcik z Kamionki szlachetnej zastąpieni przez pełnomocnika adwokata Dr. Jezierskiego w Nowem postawili wniosek o wdrożenie postępowania wywoławczego mającego na celu wykluczenia wierzycielki hipotecznej Huldy Scharer z hipoteką zapisaną w księdze gruntowej Kamionka karta 39 i karta 128 w oddziale III. pod liczbą bieżącą wpisu 15 wzgl. 5 w wysokości 2355,66 mk. po myśli § 1170 u. c.

Huldę Scharer, dla której jest wpisana wyż wymieniona hipoteka wzywa się, ażeby najpóźniej w terminie wywoławczym to jest w

dniu 20 maja 1925 r. godziny 10 przed poł.

przed podpisanym Sądem pokój Nr. 7 zgłosiła swe roszczenia i prawa, gdyż w przeciwnym razie nastąpi wykluczenie wierzycielki z jej prawa.

Nowe, dnia 23 stycznia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

3. F. 4/24.

Wyrokiem wykluczającym z dnia 3 lutego 1925 r. uznano list hipoteczny odnośnie do wierzytelności wpisanej w księdze gruntowej Ostrowite karta 52 w oddziale III pozycja 3 w kwocie 14 000 mk. na rzecz Banku Ludowego spółki zapisanej z nieograniczoną odpowiedzialnością w Komórsku za pozbawiony mocy.

Nowe, dnia 3 lutego 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Sprostowanie.

Firma B-cia Ficerman, ul. Sądowa. nie mając już żadnej broni p-ko opublikowaniu trzykrotnie mojego komunikatu, którego jeszcze zawsze zgodnie z ustawą podtrzymuję, posłużyli się w swoim wyjaśnieniu mistyfikacją, ażeby dać pozór usprawiedliwienia się na mój komunikat oraz strzedz bezskutecznie dobrą opinję swego przedsiębiorstwa koszykarskiego w którym wyrabiają przeważnie tandetę koszykarską, naturalnie siłami niewykwalifikowanemi, naco mogę świadczyć jako egzaminator i cechmistrz koszykarski przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu oraz ekspert we wszelkich sprawach zachodzące w zakres branży koszykarskiej przy Województwie Pom. w Toruniu.

Przedewszystkim mogą świadczyć moi wszyscy pracownicy zatrudnione w mojej fabryce, że nie robotników, lecz tylko uczni angażowałem do mej wytwórni, których po ukończeniu trzy letniej nauki wyzwalam na czeladników.

Następnie nie pp. B-cia Ficerman lecz ja skierowałem sprawę p-ko powyższym już przed dwoma miesiącami do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, ażeby nareszcie takiemu nielegalnemu ściąganiu poduczonych uczni ode mnie celem powiększenia ilości swoich robotników, kres położyć i przestrzedz ściśle ustawę procederową.

Oprócz tego nie mieli pp. B-cia Ficerman podstaw prawnych celem zainterpelowania w powyższej sprawie u władz kompetentnych.

Oprócz tego Nam jako Polakom musi się głównie rozchodzić o dobry wyrób, ażeby wznieść nietylko przemysł koszykarski, ale i wszystkie inne gałęzie przemysłu na wyżyny celem podniesienia dobrobytu wśród sfer społecznych, oraz dobroci naszego towaru w kraju i głównie zagranicą.

Zresztą kwestja dla mnie już załatwiona, ponieważ znajduje się w pełnym biegu u władz kompetentnych

Egzaminator i cechmistrz koszykarski
A. Frankowski.

W podróży między Stolnem i Chełmnem zgubiłem mój

wykaz osobisty

Takowy niniejszem się unieważnia.

Piotr Grajewski
ul. Zduńska.